

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, Żydzi, Feldzamen (rodzina żydowska), Tuller (rodzina żydowska), powroty do Lublina |

Poznanie pierwszego męża

W Rosji dużo więcej panów przeżyło niż kobiet, bo dużo więcej uciekło i zaczęli przyjeżdżać z powrotem szukać rodziny. Nasz dom był prawie jedyny dom, gdzie była starsza para, gdzie byli rodzice –wszystko byli młodzi. Tak że co wieczór u nas w domu mogło być trzydzieści, czterdzieści młodych ludzi, co teraz przyjechali z Rosji, się pytali: „Gdzie się idzie?” mówili: „Idź do Feldzamenów. Tam dostaniesz jedzenie” Moja mama gotowała zupy takie garnki i kto przychodził, powiedziała: „Pierwsze siadź i jedz, a później, jak nie będziesz głodny, powiedz mi skąd przyjeżdżasz, z Syberii, stąd, stamtąd” I to wszystko przychodziło i mój ojciec mówi: „Żadny z tych wszystkich młodych panów ci się nie podoba?” Mówię: „Nie. Jeszcze nikt mi się nie podoba” I to było tak całą zimę.

Pod koniec zimy, to było wiosną, ja chodziłam na ulicy i jest jeden pan –ja znałam tą rodzinę, bo męża siostra była moją koleżanką w szkole, on był kolegą mego brata i rodzice się znali –ja chodzę na ulicy ze znajomą, i on był w rosyjskim mundurze i ja do niej mówię: „Tu idzie Tuller” To ona mówi: „Nie zaczynaj z Rosjanami. Zwariowałaś? Zaczynasz z Rosjanami?” Ja mówię: „To nie jest Rosjanin. To jest Tuller” To ona mnie ciągnie za rękę i mówi do mnie: „Sala, nie bądź głupia, nie zaczynaj z Rosjanami” „W porządku” Cztery dni przechodzą, ja przychodzę do domu i ten sam pan siedzi w domu. On poszedł szukać na liście kto z jego rodziny przeżył czy znajomych i zobaczył, że mój ojciec tam był. On poznał mego ojca i dochodzi do niego: „Panie Feldzamen” Mówi: „Tak?” „Wiesz kto ja jestem?” To pierwsze mój ojciec mówi: „Przyjdź do domu, to cię moja żona nakarmi” Bo on był głodny, on był uciekinierem z wojny, on nosił żołnierski mundur, żołnierza, co go mogli w każdej minucie złapać i posłać z powrotem do więzienia w Rosji, bo zdjął guziki, ale mundur był rosyjski, nie miał grosza przy duszy i był głodny. Przyszedł do domu. To jak ja weszłam, to go mama już nakarmiła i zaczęliśmy mówić i został. I trzy miesiące

później myśmy się pobrali. Był cudowny chłopak, miałam cudowne życie z nim. Ale on miał swoje wspomnienia z Rosji i jego były ciężkie, ale nie było porównania z tym. Ale jak przyjechał, to nie miał [nikogo], jego cała rodzina zginęła w Lublinie i w Kowlu. On miał rodzinę w Kowlu i w Lublinie i wszyscy zostali zabici.

Jego ojciec posiadał elektrownię w Kowlu, a w 1930 roku miasto [ją] przejęło i oni przyjechali do Lublina i otworzyli tą *factory* gwoździ. To była jedyna *factory*, fabryka gwoździ w Lublinie i to była ich. Dla nich pracowało 220 ludzi stale. Oni też żyli bardzo skromnie, bo była z nimi ta sama historia jak z nami. Oni mieli pieniądze w materiale i musieli stale przywozić więcej tego materiału i płacić pensje, ale oni mieli bardzo ładne mieszkanie na Krakowskim Przedmieściu. Był jeden dom na Krakowskim Przedmieściu przed wojną, co miał już wanny i tak dalej –to był ten dom, co oni mieli.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-12-07, Boynton Beach |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Piotr Krotofil |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |